

Prof. dr hab. Jan Cieśliński: pracuję na Wydziale Fizyki, w przeszłości pełniłem funkcję dyrektora Instytutu Fizyki, obecnie jestem senatorem UwB.

Dlaczego zamierzam kandydować na stanowisko rektora UwB?

Głównym powodem są dwa bardzo ważne problemy, czekające na rozwiązanie od wielu lat.

Problem 1. Brak uprawnień doktorskich, czyli groźba degradacji Uniwersytetu.

W ustawowym terminie 30 czerwca 2016 nie spełnimy już, niestety, ustawowych warunków utrzymania statusu klasycznego Uniwersytetu. Liczymy tylko na to, że Sejm uchwali kolejną nowelizację prolongującą ten termin. Krąg uniwersytetów, którym grozi degradacja, niebezpiecznie się zawężał do 2-3 uczelni. Szkoda, że jesteśmy w tym gronie.

Przez trzy ostatnie kadencje władze Wydziału Matematyki i Informatyki z niezmiennym optymizmem ogłaszają, że lada moment już będą uprawnienia doktorskie z matematyki. Ich polityka kadrowa generuje bardzo duże koszty dla uczelni, a efektów wciąż brak. Otrzymanie kategorii C spowodowało negatywną ocenę pierwszego wystąpienia o uprawnienia doktorskie, a kolejny wniosek nie został złożony po dziś dzień. Dużym błędem władz uczelni było i jest pozostawienie tego wydziału bez koniecznego nadzoru, co zagraża bytowi całej uczelni.

Dobrze znając białostockie, krajowe i zagraniczne środowiska matematyczne, a także kadre i sytuację na Wydziale Matematyki i Informatyki, wiem jak przeprowadzić tam pozytywne zmiany. Wymaga to jednak czasu. Proponuję więc równoległe rozwiązanie alternatywne, jakim są drugie uprawnienia doktorskie z nauk fizycznych, w szczególności astronomia. Paradoksalnie, mimo konieczności nowych zatrudnień, rozwiązanie to jest korzystne dla budżetu uczelni (szczegóły udostępniłem władzom rektorskim). Co więcej, nasz Uniwersytet ma już tradycje astronomiczne, a ostatnie osiągnięcia w astronomii fal grawitacyjnych oraz plany budowy nowego obserwatorium dobrze rokują na przyszłość.

Problem 2. Brak wiedzy o algorytmie, czyli jak łatwo stracić duże pieniądze.

Władze polskich uczelni zwykle nie zwracają zbyt dużej uwagi na szczegóły „algorytmu”, czyli reguł wpływających na wielkość dotacji podstawowej (a jest to główne źródło funduszu płac). Jeśli jednak rektor zna dobrze algorytm i umie tę wiedzę twórczo stosować w konkretnych sytuacjach, to przynosi to wymierne korzyści finansowe dla uczelni.

Na przykład warto z poziomu władz rektorskich wychwytywać sytuacje, gdzie możliwe jest wystąpienie o uprawnienia doktorskie, a zwłaszcza habilitacyjne, mocno wspierając te sprawy. Opóźnienie wystąpienia o uprawnienia habilitacyjne o 1 rok zmniejsza bowiem przychody uczelni o ok. 400 tys. zł (a w przypadku uprawnień doktorskich o ok. 200 tys. zł). Stawka jest więc wysoka. Zdobycie uprawnień to wprawdzie zadanie wydziałów, ale czasem udział szczebla wyższego jest konieczny. Trzeba przełamywać partykularyzmy wydziałowe, rozproszenie kadry i małostkowe konflikty. Młodsze od nas uniwersytety już nas prześcignęły w liczbie uprawnień doktorskich.

W ostatnich latach bardzo dużo czasu poświęciłem na gruntowną analizę mechanizmów finansowania szkolnictwa wyższego. Obecnie posiadam wiedzę, którą mogę wykorzystać dla dobra naszej uczelni.

29 marca 2016

Jan L. Cieśliński (j.l.cieslinski@gmail.com)

Uzupełnienie: Do wielu elektorów dotarło zapewne podobne pismo, wysłane 22 marca do senatorów UwB. Wybrałem ten sposób dotarcia do elektorów nie mogąc uzyskać ich adresów e-mailowych (choć były one znane, bo 21 marca wysłano tą drogą zawiadomienie o terminie wyborów indykacyjnych). Na ostatnim posiedzeniu Senatu UwB w dniu 23 marca padło kilka uwag na temat mego pisma:

1. Wskazano, iż słowo „kandydat”, którego użyłem w swym piśmie, nie jest poprawne, gdyż zgodnie z Ordynacją Wyborczą UwB, osoba staje się kandydatem dopiero wtedy, gdy uzyska co najmniej 15 głosów w wyborach indykacyjnych.
2. JM Rektor, odnosząc się do mych słów o braku reguł prowadzenia kampanii wyborczej, stwierdził, iż istniejące uregulowania oraz zwyczaje w zakresie wyborów i kampanii wyborczej są dobre i jasno uregulowane ordynacją wyborczą, której nie naruszono odmawiając mi listy adresów e-mailowych elektorów. Obiecał, że lista elektorów (bez adresów e-mailowych) zostanie upubliczniona.
3. Rektor stwierdził, że nie jest prawdą moje twierdzenie, iż jesteśmy w wąskim gronie 2-3 uczelni nie spełniających wymagań, które Ustawa stawia uniwersytetowi klasycznemu („bezprzymiotnikowemu”). Zdaniem Rektora wymagania te są zawyżone i niepotrzebne, a obecnie nie spełnia ich aż 6 uczelni: uniwersytety w Bydgoszczy, Białymstoku, Rzeszowie i Szczecinie, a także UKSW w Warszawie i KUL w Lublinie.

Ad.1. Wprowadzę terminu „kandydat” użyłem w sensie potocznym, a nie prawnym, jednak przyjmuję tę uwagę i postaram się tego słowa nie używać przed wyborami indykacyjnymi (o czym świadczy pierwsza strona tego tekstu).

Ad.2. Pozostaję przy swoim zdaniu. Zapisy naszej Ordynacji Wyborczej nic nie mówią o okresie przed wyborami indykacyjnymi. Nie ma żadnych reguł prowadzenia w tym czasie kampanii wyborczej. Zwykle żaden kandydat się otwarcie nie ujawnia i nie ma dyskusji programowej.

Ad.3. Sprawdziłem aktualne informacje o liczbie uprawnień. Uniwersytet Szczeciński spełnia już wszystkie wymogi stawiane przez ustawę (zresztą ma aż 12 uprawnień habilitacyjnych). UKSW i KUL to duże uczelnie humanistyczne (odpowiednio 9 i 10 uprawnień habilitacyjnych), mające ustaloną markę. Niezależnie od formalnego statusu degradacja im raczej nie grozi. Poważny kłopot mają więc tylko uniwersytety w Bydgoszczy, Białymstoku i Rzeszowie. Natomiast uniwersytety w Kielcach, Opolu i Zielonej Górze z nawiązką spełniają wymagania ustawy. Rzeszów chyba wkrótce do nich dołączy.

Ważna uwaga: uszeregowanie uczelni według liczby uprawnień to nie jest jeden z wielu rankingów. Ten parametr jest używany przez ustawodawcę do określania statusu uczelni, a ponadto występuje w algorytmie podziału dotacji podstawowej. **Posiadanie wielu uprawnień opłaca się ekonomicznie.** Należy zerwać z obecnym minimalistycznym podejściem. W szczególności, nie warto wchodzić w koalicje ze słabszymi uczelniami, mające na celu obniżanie wymagań. Prędzej czy później skończy się to degradacją tych uczelni.

Strategią naszego uniwersytetu powinno być dążenie do spełnienia wszystkich warunków, jakie nakłada ustawa. Rozwiązując Problem 1, czyli uzyskując stabilne uprawnienia doktorskie zarówno z astronomii, jak i z matematyki, automatycznie spełniamy wszystkie warunki ustawowe (nawet w ostrzejszej wersji z roku 2005). Przy odpowiednim podejściu do spraw kadrowych nie generuje to nawet dodatkowych kosztów dla uczelni, poza niewielkim wkładem w pierwszych dwóch latach, który zwróci się z nawiązką w latach kolejnych.

Aktywny współdziałanie rektora w procesie uzyskiwania nowych uprawnień doktorskich i habilitacyjnych powinien być czymś nieodzownym (inaczej grozi nam Problem 2), zwiększona dotacja jest bowiem dochodem uczelni jako całości. Znając dobrze algorytm gwarantuję, iż w takich sprawach będę umiał wykorzystać tę wiedzę dla rozwoju Uczelni i wydziałów uzyskujących nowe uprawnienia.